

P

Katarzyna Nadana-Sokołowska, IBL PAN

PIRAMIDY



Sfinks. staloryt Krausego i Eltzera. Ze zbiorów IBL PAN

Najsłynniejsze starożytne budowle w kształcie piramid znajdują się w Egipcie; budowano je jednak także w Ameryce Środkowej, Południowej i Północnej, w Chinach i na terenie starożytnej Mezopotamii. Zwiążący się ku górze kształt piramid posiadał zapewne we wszystkich kulturach znaczenie symboliczne związane z kultem słońca, ale warto pamiętać, że był to także kształt zapewniający największą stabilność wysokim budowlom i umożliwiający ich stawianie na wczesnym etapie rozwoju techniki budowlanej. Wielkie piramidy egipskie wzniesiono w okresie Starego Państwa, pomiędzy I a VI dynastią, czyli między XXVII a XXII wiekiem p.n.e. Były one grobowcami władców. Już w tym okresie stawiano mniejsze piramidy dostojnikom państwowym i żonom faraonów, a w późniejszych czasach małe piramidy – także zwykłym ludziom. Słynna nekropolia tego typu znajduje się na terenie dzisiejszej Etiopii. Najbardziej znany jest zespół piramid

wybudowanych w okresie IV dynastii, położony 10 kilometrów na południowy zachód od Kairu, w Gizie, na skraju Pustyni Zachodniej, na zachodnim brzegu Nilu (strona zachodnia była w wierzeniach egipskich stroną umarłych). Składa się on z trzech dużych piramid z okresu IV dynastii, kiedy stolicą Egiptu było pobliskie Memfis: tak zwanej wielkiej, czyli piramidy Cheopsa, oraz z piramid Chefrena i Mykerinosa. W Gizie znajdują się także trzy małe piramidy – grobowce dostojników, świątynie, pomnik Sfinksa i stelle. Ze szczytu piramid w Gizie widać piramidy w Abusir, Sakkarze i Dahszur. W okolicach Kairu po zachodniej stronie Nilu było kiedyś około 70 piramid – wiele z nich uległo jednak całkowitemu zniszczeniu.

Piramida Cheopsa mierzy u podstawy około 200 metrów długości i miała z początku niemal 150 metrów wysokości, ale jej stożek oraz licówka pokrywająca boki zostały rozebrane na budulec. W starożytności odbijające się w licówce słońce musiało wywoływać niezwykle efekt – jej rozebranie ujawniło bloki skalne (około 2,3 milionów, o łącznej wadze 6 milionów ton), z których jest zbudowana. Druga co do wielkości piramida, wzniesiona przez Chefrena, ma dziś najlepiej zachowany kompleks grobowy. Chefren wybudował także olbrzymi pomnik Sfinksa (wysoki na około 20 metrów i na około 70 metrów długi), którego twarz jest prawdopodobnie jego podobizną. Sfinks był zapewne strażnikiem nekropolii. Powstanie piramid wiąże się z samymi początkami kultury egipskiej, dużo mniej znanymi niż jej późniejsze epoki, kiedy to władców chowano już w grobach skalnych (Dolina Królów w okolicach Teb).

We wnętrzu piramid kryją się tunele wiodące do komór z sarkofagami zawierającymi mumie faraonów. Tunele te po obrzędzie pogrzebowym zamurowano, a naruszenie spokoju zmarłego było obłożone kłatwą. Piramidy świadczyły o potęgze władcy, pełniły jednak także ważną funkcję religijną, zapewniając mu przetrwanie duszy dzięki trwałości jego ziemskich szczątków. Legendarne skarby piramid były zawsze celem złodziei, na których czyhało w ich wnętrzu wiele niebezpieczeństw. Pierwsi Europejczycy badający piramidy zastali sarkofag Cheopsa pusty, a sarkofagi Chefrena i Mykerinosa uszkodzone.

Piramidy były od czasów antycznych znane w Europie jako jeden z ośmiu cudów świata. Systematyczne studia nad nimi i innymi zabytkami Egiptu Europejczycy zaczęli prowadzić po wyprawie Napoleona do Egiptu – pojawiało się tam odtąd coraz więcej zawodowych archeologów i kolekcjonerów-hobbystów, wywożących egipskie starożytności do Europy. Wcześniej wiedzę o piramidach czerpano od pisarzy i historyków starożytnych, przede wszystkim Strabona i Herodota, którego rozważania i obliczenia dostarczyły długo niekwestionowanych informacji o wymiarach piramid i sposobie ich budowy, oraz od zapuszczających się do Egiptu podróżników, często sprowadzających do Europy fragmenty egipskich mumii, które budziły fascynację i którym przypisywano wyjątkowe właściwości lecznicze. Pierwsze naukowe rozważania im poświęcone znajdują się w dziełach orientalistów oświeceniowych: Constantina F. de Chasseboeuf de Volneya i Reinholda Niebuhra. Wśród XIX-wiecznych archeologów zgłębiających tajemnice piramid warto wymienić Giovanniego Battistę Belzonię, który w 1818 roku odnalazł wejście do piramidy Chefrena, Karla R. Lepsius, który badał pozostałości innych piramid wokół Gizy i odkrył tam groby szybowe, i Williama Petriego, który – dopiero pod koniec XIX wieku – opublikował kilkutomowe dzieło *A history of Egypt* (London 1894¹) zawierające do dziś uznawane za

¹ Por. <http://www.yare-egyptology.freeola.org/bibliographies/wmfpetrie.pdf>; dostęp 30 września 2015.

ważne interpretacje okresu Starego Państwa, w tym rozważania nad religijnym sensem piramid oraz technologią ich budowy.

Kultura starożytnego Egiptu cieszyła się wielkim zainteresowaniem w okresie oświecenia, co znalazło odzwierciedlenie także w tradycji masonskiej (Wielka Loża Wschodu, ryt egipski itd.). Przykładem takich zainteresowań są pisma egiptologiczne Jana Potockiego, który uznał egipski politeizm za pozorny – uważał, że najgłębszą intuicją religijną Egiptu był teizm i że w religii tej mają źródło podstawowe wierzenia Żydów i chrześcijan. Potockiego jednak nie interesowały zbytnio same piramidy – w egiptologicznych wywodach w *Rękopisie znalezionym w Saragossie* nie znajdziemy o nich nawet wzmianki. Podobne myśli na temat Egiptu jako źródła najgłębszych intuicji filozoficznych i religijnych zachodu (*corpus hermeticum*, filozofia presokratyków i platonizm wraz z neoplatonizmem) odnajdziemy u romantycznego poety Władysława Wężyka (*Podróże po starożytnym świecie*, część I: *Dzieje*). Same piramidy wydawały mu się mimo to odzwierciedlać ducha stagnacji, który – zgodnie z orientalistycznym stereotypem opisanym wiele lat później przez Edwarda Saida (*Orientalism*, 1978; wyd. pol. *Orientalizm*, tłum. W. Kalinowski, 1991) – zdominował tę kulturę niemal u jej samych źródeł. Wężyk przeciwstawia niezmienną, hieratyczną i „niehumanitarną” sztukę egipską, przez którą nie przebija „żywołność ludzka”, sztuce greckiej, zbliżającej bogów do ludzi: „Świątynie i pałace Egipcjan nie są dla ludzi, a o ich piramidach można by powiedzieć, że nie są przez ludzi budowane!” (Wężyk 1842, s. 37). Orientalizującą interpretację kultury egipskiej odnajdziemy także w dramacie *Kleopatra i Cezar* Cypriana Norwida, dla którego egipskie mumie były symbolem materializmu, kultu ciała i zaniku ducha. Bohaterka dramatu, Kleopatra, jako spadkobierczyni od dawna obumarłej kultury, wierzy, że jej odnowa może przyjść od strony ducha Rzymu, a więc Zachodu.

Jako jeden z ośmiu cudów świata piramidy były do XVIII wieku znane dzięki licznym opisom encyklopedycznym, kompilującym starożytną i nowożytną wiedzę na temat Egiptu. Opis taki znaleźć można na przykład u Benedykta Chmielowskiego, który kojarzy piramidy przede wszystkim z mumiami („pod Piramidami obszerne groby pełne Numii”) i którego szczególnie interesuje pikantna historia księżniczki Rhodope, „nierządniczy”, która kazała swoim kochankom płacić za wyświadczone łaski kamieniami na swój grobowiec². Anegdotę o Rhodope znajdziemy zarówno w podróżniczej relacji Sierotki, jak i Potockiego – widać, że oddziaływała na wyobraźnię staropolskich podróżników czasem silniej niż same piramidy.

Piramidy jako figura ogromu i tajemnicy pojawiły się w barokowych wierszach Miaskowskiego i Grochowskiego, ale przed XIX wiekiem tylko nieliczni Polacy mieli okazję je obejrzeć – wszyscy oni, aż do świeckiej podróży Jana Potockiego, z rozmysłem pomijającej Ziemi Świętą, byli pielgrzymami do Jerozolimy, którzy przy okazji tej wyprawy chcieli czasem także zobaczyć słynne zabytki starożytności. Pierwszy polski opis wspinaczki na piramidę pozostawił po sobie Mikołaj Krzysztof Radziwiłł (Sierotka)³. Potocki ze względu na złe samopoczucie nie wszedł na szczyt piramidy, ale zwiedził komorę grobową i spędził kilka godzin u podnóża piramid na rysowaniu pejzażu. Wyrzył tu jako swoją inskrypcję

² Cytat i streszczenie rozważań Chmielowskiego o Egipcie za: Jan Bystroń, *Polacy w Ziemi Świętej, Syrii i Egipcie. 1147–1914*, Kraków 1939, s. 74–75. Rozważania te zamieścił Chmielowski w rozdziale *Nowych Aten albo Akademii wszelkiej scenjji pełnej pt. „Wiek siwy czyniłeś dziwy”*.

³ Por. Mikołaj Krzysztof Radziwiłł „Sierotka”, *Podróż do Ziemi Świętej, Syrii i Egiptu 1582–1584*, opr. L. Kukulski, Warszawa 1962, informacja za: Jan Bystroń, *Polacy w Ziemi Świętej...*

barokowy z ducha cytat z francuskiego poety Delille'a: „Gmachy te niewzruszone sam czas zmordowały”. Potockiego fascynował kontrast pomiędzy niewspółmiernie skromnym wobec ich legendy widokiem piramid a wrażeniem potęgi i nieskończoności, jakie robią obliczenia ich dotyczące: to nie bezpośrednie oddziaływanie na zmysły, ale intelektualne zmierzenie się z nimi dało mu wrażenie przytłoczenia ogromem.

Po Potockim ważną kategorię Polaków, którzy zetknęli się z piramidami, stanowili żołnierze napoleońscy: wśród nich Józef Sułkowski – adiutant Napoleona w czasie wyprawy egipskiej, i oficerowie: Szumlański, Grabiński, Hauman z 7 Pułku Huzarów. Szumlański wszedł na piramidę Cheopsa jako jeden z członków „wyprawy sawantów”, a także pozostawił po sobie opis bitwy pod piramidami, w której brał udział: po wylądowaniu w okolicach Aleksandrii i marszu przez pustynię w lipcu 1798 roku wojska Napoleona dotarły pod Kair, gdzie stoczyły zwycięską bitwę z wojskami Mameluków. Bitwa ta już przez samego Napoleona nieprzypadkowo została nazwana bitwą pod piramidami – wódz miał przed nią zachęcić żołnierzy do walki słynnymi słowami: „Żołnierze! Czterdzieści wieków spogląda na was!”. Słowa te są wspomniane w niemal wszystkich polskich relacjach podróżniczych spod piramid. W 1836 roku Juliusz Słowacki ze wzruszeniem odczytał na szczycie piramidy Cheopsa napis: „Przekażcie wiekom pamiętny dzień 29 listopada 1830 roku”, który wyrzył tam prawdopodobnie Henryk Dębiński, pełniący misję wojskową w Egipcie w latach trzydziestych XIX wieku.

Relacje polskich podróżników w XIX wieku (Juliusz Słowacki, Maurycy Mann, Władysław Wężyk) zwracają uwagę na trudności wspinaczki na piramidy; często w bardzo obrazowy sposób opisują asystę Arabów, którzy na wiele sposobów starają się pomóc i za imponować europejskim turystom, aby dzięki nim zarobić – w relacjach tych uderza tyleż podziw dla ich zręczności we wspinaczce, co irytacja z powodu ich natrętnego towarzystwa – paradoks romantycznego historyzmu pod piramidami polega na tym, że próbując uzyskać głęboki wgląd w sens ludzkiej historii, przybysze starają się kontaktować z egipską starożytnością ponad rzeczywistą historią tego kraju – jego obecni mieszkańcy postrzegani są jako intruzi na ziemi Egiptu, zakłócający próbę duchowego kontaktu ze źródłem.

Przez relacje polskich podróżników, nawet Słowackiego, przebija ton rozczarowania piramidami, które nie dają tych wrażeń, które sobie po nich obiecywali. Właściwie już u Władysława Wężyka pojawia się nuta zniecierpliwienia: „Wszystko to wspaniałe, ale trudne do opisania, chociaż tyle razy opisywane...” (*Podróże*, s. 42). Polski archeolog, Michał Tyszkiewicz, który podróżował po Egipcie w 1862 i 1863 roku, poświęca im jedną, ostatnią stronę swojego długiego opisu, zauważając między innymi, że widok roztaczający się z ich szczytu nie był wart fadygi wchodzenia na nie⁴. Co dziwne jak na archeologa, rezygnuje z wejścia do wnętrza piramidy zniechęcony niewygodą tej wyprawy. Jako typowy turysta odwiedza piramidy Henryk Sienkiewicz, który wybiera się do nich nocą, bo słyszał od innych, że Sfinks oglądany przy świetle księżycy robi wyjątkowe wrażenie. Pisarz zachowuje się pod piramidami jak nowoczesny kolekcjoner wrażeń:

„Ogrom, tajemnica, samotność i wielkie groby, a oprócz nich naokół nic – żadnej rozmaitości przedmiotów, żadnej możności porównań, jeno w krąg pustynia, zalana blaskiem uroczystym i ogromnie smutnym.

⁴ Por. Michał Tyszkiewicz, *Egipt zapomniany, czyli Hr. Tyszkiewicza dziennik podróży do Egiptu i Nubii (1861–1862)*, opr. i wstęp A. Niwiński, Warszawa 1994, s. 409.

Ale w owej melancholii nie ma nic przykrego. Przeciwnie, jest to wielka i nad wszelki wyraz doskonała symfonia, której pojedynczymi akordami są Piramidy, Sfinks, księżyc i pustynia. Bierze ona duszę ludzką i kołysze ją, jak do snu. Warto przyjechać do Egiptu, by się raz w życiu taką symfonią upoić!⁵

Sienkiewicz opisuje jednak z ironią gości hotelu w Gizie, „którym do porannej kawy na werandzie potrzebny jest widok Piramid”⁶. Piramidy, fascynujące jako wyobrażenie, z bliska rozczarowują, a nawet nudzą. W latach dwudziestych XX wieku Ferdynand Goetel, popijając w ich pobliżu whisky z lodem, w fikcyjnym dialogu z turystą przejętym mistyką liczb (według tradycji masońskiej, a potem teozoficznej, znajdującej dziś przedłużenie w popularnej ezoteryce, wszystkie parametry konstrukcyjne piramid są nieprzypadkowe) ze sceptycyzmem odpiera argumenty na rzecz ich niezwykłości: „Jeżeli kiedyś istniała ludzka rasa, która znała odległość ziemi od słońca, pi, promień polarny etc. [...] i, chcąc ją przekazać historii, wcieliła ją do prostackiej, niedołącznej piramidy – to szkoda się nią doprawdy zajmować”⁷. Goetel także przeciwstawia w ten sposób ducha cywilizacji wschodniej duchowi Zachodu, który z wiedzy tej uczynił podstawę opanowania świata przez technikę.

Sienkiewicz uważał, że w przeciwieństwie do piramid Sfinks wyobraża żywą istotę, a więc mimowolnie sprawia wrażenie „czującego i myślącego ogromu” i dzięki temu jest od nich ciekawszy. W relacji spod piramid opisuje „staroegipskie misterium, obrzęd święty i tajemniczy” pomiędzy Sfinksem a księżycem-Izys. Sfinks – wcześniejszy od piramid – wydaje się mu bardziej tworem natury niż kultury⁸. Nie tylko Sienkiewicza, ale także na przykład polskiego poetę piszącego po francusku, Karola Żałoskiego, romantycznego archeologa Michała Tyszkiewicza czy Ferdynanda Goetla Sfinks interesował bardziej niż same piramidy.

Inaczej niż Potocki, wywodzący z Egiptu korzenie monoteizmu, czy Wężyk, który uważał obyczaje pogrzebowe Egipcjan za bardzo głębokie (zwyczaj mumifikacji wyrażał według niego ich najgłębszą intuicję, którą była intuicja przemiany i nieśmiertelności: mumia nie tylko w wymiarze symbolicznym, ale także poprzez swoją materialność nawiązuje do formy poczwarki, chryzalidu, której obserwacja dała Egipcjanom przeczucie nieśmiertelności i natchnęła pomysłem upodobnienia zwłok do kokonu), Słowacki przeciwstawiał egipskie przywiązanie do cielesności, materialnej formy egzystencji, chrześcijaństwu. Zdaniem Ryszarda Przybylskiego, autora książki o wschodniej podróży Słowackiego⁹, poeta nieprzypadkowo odwiedził Egipt przed Jeruzolimą. Choć brak na to rozstrzygających dowodów, zdaniem Przybylskiego celem tej egipskiej podróży były przede wszystkim grobowce egipskich władców, w których Słowacki chciał – śladem innych romantyków – przeniknąć sens ich wierzeń religijnych i ich miejsce w dziejach ludzkości.

Słowacki opisał swoje zetknięcie z piramidami w kilku utworach pisanych w czasie podróży (*Piramidy*, *Na szczycie piramid*, *List do Aleksandra H.[ołyńskiego]*, *Rozmowa z piramidami*), a do sensu wierzeń egipskich nawiązywał także w swym okresie mistycznym w *Dialogu troistym* i *Samuelu Zborowskim*. W liście do matki poeta przyznawał, że widok piramid zawiódł jego oczekiwania, gdyż wyobrażał je sobie jako znacznie większe i wspa-

⁵ Henryk Sienkiewicz, *Listy z Afryki*, Warszawa 1893, s. 37–38.

⁶ Tamże, s. 30.

⁷ Ferdynand Goetel, *Egipt*, Lwów–Warszawa–Kraków 1926, s. 58 (rozdz. „Whisky and soda pod piramidami”).

⁸ Por. Henryk Sienkiewicz, *Listy z Afryki*, s. 37–38.

⁹ Por. Ryszard Przybylski, *Podróż Juliusza Słowackiego na Wschód*, Kraków 1982.

nialsze. W 1836 roku, aby je oglądać, wyruszył ze Starego Kairu łódką przez Nil, a potem podróżował na osiołku kilka mil przez las daktylowy i nilowe rozlewiska, aż dotarł na skraj pustyni, gdzie stoją. (W latach dziewięćdziesiątych, kiedy przybędzie tu Sienkiewicz, na Nilu będzie już wybudowany most, do piramid będzie wiodła wygodna utwardzona droga, a niedaleko od nich będzie stał hotel). W wierszach *Piramidy* i *Na szczycie piramid* Słowacki szczegółowo opisuje swoje doświadczenie tego miejsca jako podróżnik, przeplatając swą relację wieloma sensami symbolicznymi. Intensywność jego doświadczenia podkreśla wyznanie, że w oczekiwaniu na zetknięcie z nimi już w łódce na Nilu „na oczach usiadła [mu] dusza”.

Poeta zaczyna zwiedzanie piramid od wejścia do komór grobowych, które wydają się dla niego ważniejsze niż widok ze szczytu piramidy, który stanowi tylko turystyczny dodatek do wyprawy ku Tajemnicy. We wnętrzu piramidy zastanawia go przede wszystkim paradoks braku ciała faraona w tym niezwykłym grobowcu, który miał uczynić je wiecznym. Według Przybylskiego poeta napotkał w swej wschodniej podróży dwa powiązane ze sobą znaki mistyczne, którymi były dwa puste groby – faraona i Chrystusa: pierwszy obnażał fałsz ludzkich rachub na nieśmiertelność ciała, a drugi objawiał nieśmiertelność ducha.

Zapis pobytu na szczycie piramidy jest u Słowackiego również niezwykle bogaty w sensy: poeta doświadcza tu znikomości życia ludzkiego wobec trwania w czasie kamiennego pomnika, patrzy w dół na wąwóz pomiędzy piramidami Cheopsa i Chefrena, który – zalany o zachodzie słońca czerwonym blaskiem – symbolizuje krwawość ludzkich dziejów. Przedłużeniem tego skojarzenia stają się odnalezione wzrokiem nagle, przypadkowo, wśród innych napisów wieńczących szczyt piramidy, słowa upamiętniające powstanie listopadowe. Także to poruszające odkrycie wydaje się mieć dla poety rangę kolejnego znaku. W wierszu *Rozmowa z piramidami* Słowacki przymierza grobowce faraonów do potrzeb Polaków i uznaje je za mauzoleum godne stać się grobowcem męczenników, a także miejscem przechowania idei zemsty. Już w tym wierszu dochodzi jednak do głosu przeświadczenie, że piramidy nadają się jedynie na pomnik i grób ciała, lecz że nie ma w nich miejsca dla ludzkiego ducha, bo nie są jego pełnym wyrazem. W poetyckim liście do Hołyńskiego, pisanym w dalszej podróży w górę Nilu, Słowacki zdobywa się już na wyraźny dystans wobec piramid, przeciwstawiając im prawdziwe „piramidy ducha”, czyli dzieła Szekspira. W wierszu tym przeciwstawia także duchowi Egiptu ducha judeochrześcijańskiego, czyli Mojżesza, który wywiódł naród wybrany (ducha) z domu niewoli (ciała).

W okresie mistycznym, w *Dialogu troistym*, Słowacki wraca do swych intuicji dotyczących miejsca religijnego doświadczenia Egiptu w dziejach ludzkości. Podobnie jak Hegel, który uważał zwyczaj mumifikowania ciała za wyraz docenienia ludzkiej indywidualności, Słowacki dostrzega w wierze egipskiej w wieczny powrót wyraz intuicji nieśmiertelności bardziej wartościowej niż indyjska wiara w reinkarnację, która odmawia znaczenia jednostkowemu trwaniu. W *Samuelu Zborowskim* poświęcił wierze Egipcjan poruszające, pełne współczucia i melancholii strofy: „O! smętny – o! kochany! / Srodze ty oszukany... Przez sfinksowe aleje / Piasek pustynny wieje [...] / Na Luksoru wyżyni / Cicho jak na pustyni...”.

W liście do matki Słowacki – poeta-tułacz, tak jeszcze wspomni swoje wejście na piramidę: „Szczyt Faulhornu, kopuła świętego Piotra, Wezuwiusza, piramidy, były dla mnie jak najwyższe gałązki na drzewie, na których ja, biedny ptaszek wędrujący, siadałem na chwilę, aby odetchnąć” (Koresp. I, s. 343).

Śladem XVIII- i XIX-wiecznych fascynacji piramidami i ich religijnym, ezoterycznym znaczeniem jest w Polsce również grobowiec rodzinny Farenheitów położony w głębi puszczy niedaleko Bań Mazurskich. W sumie można jednak stwierdzić, że piramidy i ich tajemnice są prawie nieobecne w wyobraźni polskich romantyków – poza dziełami Słowackiego oraz znaczeniem, jakie piramidom nadał kult Napoleona i pamięć o słynnej zwycięskiej bitwie rozegranej w ich okolicach, oraz ogólnym związkiem z wyobrażeniem o kulturze egipskiej, zdominowanym przez orientalny stereotyp. Nie zostały zwłaszcza wykorzystane te ich znaczenia, które czyniły je idealnym tłem akcji egzotyzujących utworów fantastycznych. W następnej epoce pozytywista Prus przedstawi je w *Faraonie* już tylko jako wyraz pychy i bezduszości egipskich władców, zmuszających swoich poddanych do życia w niedoli i morderczej pracy. Piramidy były dla niego przejrzystą figurą źle rządzonego, hierarchicznego społeczeństwa, jakim była także przedrozbiorowa Polska.

BIBLIOGRAFIA

- Bret Patrice, *Egipt w czasach Napoleona*, tłum. R. Wilgosiewicz-Skutecka, Poznań 2002.
- Bystron Jan, *Polacy w Ziemi Świętej, Syrii i Egipcie 1147–1914*, Kraków 1930.
- Ceram C.W., *Bogowie, groby i uczeni. Powieść o archeologii*, Warszawa 1987.
- Nicolas Claire, *Tajemnica rodu Gomelezów* w «Rękopisie znalezionym w Saragossie», „Twórczość” 1973, nr 6, s. 62–80.
- Przybylski Ryszard, *Podróż Juliusza Słowackiego na Wschód*, Kraków 1982.
- Reychman Jan, *Podróżnicy polscy na Bliskim Wschodzie w XIX w.*, Warszawa 1972, rozdz. „Kraje arabskie”, s. 90–145).
- Said Edward, *Orientalizm*, tłum. W. Kalinowski, Warszawa 1991.
- Sinko Tadeusz, *Historia religii i filozofia w romansie J. Potockiego*, Kraków 1920.